Jan Czubek

Nieznany wiersz Słowackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 2/1/4, 626-628

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MATERYAŁY.

Nieznany wiersz Słowackiego.

W bibliotece suskiej hr. Branickich znajduje się książeczka ($18^1/_2 \times 11$ cm.) czarna, w półskórek oprawna, brzegi gładko obcięte, nie złocone. Jestto t. zw. imionnik i zawiera własnoręcznie wpisane wiersze 1. Bohdana Zaleskiego (»Niegdyś serce stęsknione...«) 2. Antoniego Goreckiego (»Duma pod Smoleńskiem«: »Ten bieg Dniepra, ten szczyt wieży...«), 3 Juliusza Słowackiego nieznany utwór, który poniżej podajemy, 4. Zygmunta Krasińskiego (»Z przed ócz wam zniknę, jak fala z przed łodzi...« [1]), 5. tegoż wiersz (p. t. Zwrotki do muzyki Konstantemu Danielewiczowi 1842) i wreszcie 6. Franciszka Grzymały krótki wiersz (10 w.) »Do właściciela imionnika i tych poetów, co w nim poezye swoje zamieścili«. Nasuwają się dwa pytania: do kogo. pamiętnik należał i kiedy powstał nieznany dotąd utwór Słowackiego Do odpowiedzi na pierwsze pytanie znajdujemy pewną acz słabą i niewyraźną wskazówkę w wierszu Grzymały:

Śpiewaj!... śpiewajcie wy, polscy wieszczowie!

Ponieważ w swym wierszu zwraca się Grzymała wyraźnie do »właściciela imionnika«, więc z wyrażenia »śpiewaj!« wypadałoby, że wła-

---

[1]) Znalazłem w nim 3 odmianki:
Wydanie Lwów, 1875 w. 13: Lecz nie *odejdę*
» » » » 14: Lecz nie *odlecę*,
» » » » 15: ... ku Sybiru *brzegom*
Iminnik suski w. 13: Lecz nie *polecę*.
» » » 14: Lecz nie *odejdę*,
» » « 15: ... ku Sybiru *śniegom*.

ścicielem jego był poeta. Tyle też tylko możemy dowiedzieć się z samego imionnika, gdyż ani podpisu właściciela, ani najmniejszej wzmianki w tej mierze nie zawiera. Daleko lepiej przedstawia się sprawa chronologiczna. Prócz Zaleskiego, wszyscy zresztą poeci powpisywali datę: Gorecki »1845. Marca 3. Paryż«, Słowacki »Paryż, d. 11. Marca 1845.«, Krasiński »1845. Heidelberg« przy Nrze 4-tym i »1842.« przy Nrze 5-tym, wreszcie Grzymała »Paryż d. 24. kwietnia 1846.«. Wypada stąd, że data Goreckiego oznacza czas wpisania — oda powstała bowiem w r. 1818. wedle własnego zapisku poety przy tytule, — Krasiński zaś wpisał datę powstania obu utworów; u Grzymały czas powstania albo się zgadza z datą wpisania, albo też nie o wiele ją wyprzedził. A u Słowackiego! — Jeśliby nasz domysł był słuszny, że wiersz niniejszy nie jest wyjątkiem z jakiejś większej całości, lecz powstał na wyraźną prośbę właściciela imionnika, to mając na względzie niesłychaną łatwość poetyckiego tworzenia u Słowackiego, skłonni bylibyśmy uznać i widzieć w tym wierszu improwizacyę, napisaną d. 14. marca 1843. r. w Paryżu, albo mało co przedtem. Że to utwór Słowackiego, rzecz najzupełniej pewna; przemawia za tem, pominąwszy »brylantowy« tylko temu poecie właściwy język, własnoręczne, dobrze znane pismo i podpis Słowackiego. Krasiński podpisał się tylko pod wierszem Nr. 4. i to pseudonimem »Ligenzą«.

Jan Czubek.

Wiersz Juliusza Słowackiego

(bez tytułu):

Duch życia — to anioł dumny,
Ciągle idący do góry;
Czasem przed prawem natury,
Jako przed piorunem, stanie,
Zbladnie i siły natęży
I skoczy w ognia otchłanie —
Wskoczy — i piorun zwycięży
I powraca z błyskawicą
Aniołem i gołębicą
Spokojną... Po jakiż wieniec
Nie pójdzie z myśli orężem
Ten duch, ten wieczny młodzieniec,
Co dzieckiem uleciał w burze,
A z burz powrócił tu mężem,
Monarchą całej naturze,
Odartej ze strachów, z ciemnic,
Rozdziewiczonej z tajemnic?
A natura wiek za wiekiem
Rumieni się przed człowiekiem
I drży i staje się blada,
Na pierś miłośną upada,

Paląca się jak pochodnia,
Jako niewolnica wschodnia,
W koronie z gwiazd i miesiąca,
W ramionach człowieka mdlejąca,
Wieczna kochanka rycerzy...
etc. . . .

Juliusz Słowacki.

Albumy Delfiny Potockiej.

Delfina Potocka odegrała w życiu Krasińskiego rolę ważną, a w otoczeniu jego zajmowała stanowisko wyjątkowe, uprzywilejowane. Pochodziło to stąd, że autor »Irydiona« widział w niej nie tylko piękną i ponętną kobietę, ale przedewszystkiem duszę subtelną, wrażliwą na piękno i pokrewną sobie. Czy to pojęcie było słuszne, czy nie, czy p. Delfina była pod tym względem równie daleka od ideału, jak pod innymi względami - o to mniejsza, bo to nie wiele zdołałoby wyjaśnić. Faktem jest, że w pojęciu poety była taką i że ta urojona czy rzeczywista »braterskość uczuć« była najsilniejszym z węzłów, które ich łączyły.

Z tego też pojęcia wynikło, że p. Delfina była powierniczką najskrytszych myśli Krasińskiego, jego planów poetyckich, jego poglądów społecznych, politycznych i religijnych, ba, nawet filozoficznych teoryi. To też listy, do niej przez poetę pisane, są dziwną mieszaniną wylewów miłosnych uczuć i uczonych traktatów, a przytem najdokładniejszym i najwierniejszym pamiętnikiem duszy poety.

Nieco odmienny charakter posiadają trzy albumy Delfiny Potockiej, będące obecnie w posiadaniu wnuka poety, hr. Adama Krasińskiego. Nie były to zwykłe »sztambuchy«, w których każdy znajomy wpisywał »swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty« — były one przeznaczone jedynie i wyłącznie dla Krasińskiego i jego »Beatryczy«, były poetycznym pamiętnikiem ich wzajemnego stosunku. Był to także jakby dalszy ciąg, uzupełnienie ich korespondencyi, bo białe kartki czekających na niego albumów zapisywał poeta wtedy, kiedy był razem z »siostrą« i kiedy skutkiem tego pisanie do niej listów było zbyteczne, a jednak przychodziła chęć przelewania wrażeń na papier; czasem zaś zabierał albumiki z sobą, rozłączając się z ukochaną, aby w nich notować dowody pamięci i tęsknoty. Rzecz jednak jasna, że wrażenia te ubierał poeta w formę bardziej staranną i bardziej poetyczną w albumach, niż w listach, więc też więcej tu ustępów wierszowanych, niż prozaicznych. Ogółem wziąwszy, zawierają albumy Delfiny Potockiej mniej więcej połowę wszystkich drobnych wierszy, które Krasiński kiedykolwiek napisał — ale zawdzięczamy to w wyższym stopniu ich właścicielce, niż samemu poecie. P. Delfina uczyniła sobie z tych albumi-